

Stanisław Chrobak

Nadzieja jako dynamizm rozwoju i egzystencji człowieka

Seminare. Poszukiwania naukowe 25, 329-340

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW CHROBAK SDB
UKSW, Warszawa

NADZIEJA JAKO DYNAMIZM ROZWOJU I EGZYSTENCJI CZŁOWIEKA

Pośrodku wszystkich pytań i zespołu zagadnień związanych z rzeczywistością stoi człowiek. Tylko człowiek jako byt osobowy jest celem w sobie wszelkiego działania. Punktem wyjścia jest „fakt ludzki” – zarówno oglądany „z zewnątrz”, jak i ten sam fakt oglądany „od wewnątrz”, w doświadczeniu ludzkiego działania. Tym samym, problematyce filozoficznej nie jest obce podejmowanie problemów wychowawczych, ani też nie jest obca pedagogice obecność w niej podejścia filozoficznego do problemów związanych z wychowaniem człowieka. Ostatecznie bowiem człowiek jest wpisany w wizję religijną i filozoficzną rzeczywistości.¹ Kontekst zaś życia osobowego wprowadza nas w sposób naturalny w problematykę życia społecznego człowieka. Aktualizacja dobra osobowego, jest zarazem dobrem wspólnym. Wychowanie, rozumiane jako „całokształt sposobów i procesów pomagających istocie ludzkiej (...) urzeczywistniać swoje człowieczeństwo”², zakłada dynamiczną strukturę człowieka. Proces ten urzeczywistnia się na wielu różnych, wzajemnie dopełniających się płaszczyznach, tak więc można powiedzieć, że człowiek nie tyle „jest”, co „staje się” podczas swego istnienia. W stawaniu się, w które zaangażowana jest całość egzystencji, szczególne znaczenie ma podmiotowo-osobowe bycie i aktywność. Człowiek na sposób sobie właściwy jest otwarty i kreatywny: stający się i spełniający siebie. Wielowymiarowość bycia, stawania się i spełniania siebie, wskazuje na możliwości tych procesów, które w swej podstawowej funkcji są rozwojowe, ale mogą również podlegać destrukcji i degradacji.³

¹ Szerzej na ten temat zob. M. A. Krapiec, *Człowiek w kulturze*, Lublin 1999, s. 51-61.

² J. Tarnowski, *Człowiek – dialog – wychowanie. Zarys chrześcijańskiej pedagogiki personalno-egzystencjalnej*, „Znak” 1991, nr 436 (9), s. 69.

³ Por. K. Popielski, *Pytanie o człowieka*, w: *Człowiek – wartości – sens. Studia z psychologii egzystencji*, red. K. Popielski, Lublin 1996, s. 15-17. „Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją. Jest nią przede wszystkim w takim sensie, że w ten sposób usiłujemy wypelnic

Człowiek otwarty ku przyszłości, formułujący odległe i doniosłe cele, poszukujący dróg prowadzących do pożądanego wyniku i umiejący – chociaż z błędami – podejmować wyzwania, to często człowiek nadziei. W perspektywie nadziei wielowymiarowość „bycia” i proces „stawania się” człowieka jest procesem możliwym. „Nadzieja nie przestaje do nas przemawiać nawet wówczas, gdy poddajemy się całkowicie poczuciu absurdu; skłania ona do przemyślenia na nowo objawiającej się w dziejach niejednoznaczności i niepewności, mówi nam: poszukuj sensu, staraj się zrozumieć. (...) Nadzieja mówi mi: sens istnieje, szukaj go. Ale mówi mi także: ten sens jest ukryty”.⁴ Tego typu kondycja ludzka wymaga od pedagoga (wychowawcy, nauczyciela), ale i od pedagogiki, bliższego określenia i zbadania natury tej nadziei. Człowiek, dążący wciąż do własnej pełni, we wszystkich swoich działaniach i przedsięwzięciach, jest wspomagany i podtrzymywany przez nadzieję.

1. NADZIEJA WYRAZEM ŻYCIA LUDZKIEGO

O nadziei mówi się dziś wiele. Kiedy rozpatrujemy problem nadziei, z jednej strony określamy ją jako ufność, oczekiwanie, że spełni się coś, czego pożądamy: mamy nadzieję, że praca da nam satysfakcję i pozwoli utrzymać rodzinę, mamy nadzieję na odnalezienie bliskiego, który zaginął, na wyzdrowienie, pomimo, że lekarze nie dają pozytywnych rokowań, na odzyskanie wolności, chociaż wydaje się to beznadziejne. Z drugiej strony, myślimy o nadziei sięgającej poza śmierć, w rzeczywistość, która nada ostateczny sens naszym trudom, cierpieniom czy przeżywanym tragediom. Mówimy także o nadziejach zwodniczych czy złudnych i zastanawiamy się nad tym, czy lepiej jest podtrzymywać w kimś nawet złudną nadzieję, czy też odebrać mu wszelką nadzieję. U podstaw nadziei znajduje się również świadomość sytuacji, która skłania lub może skłaniać ku rozpacz.⁵

Nadzieja realizuje się w konkretnej egzystencji podmiotu i jest związana z osobowym podmiotem posiadającym nadzieję. Byt, jakim jest człowiek, dążący wciąż do własnej pełni, we wszystkich swoich działaniach i przedsięwzięciach, jest wspomagany i podtrzymywany przez nadzieję. Nadzieja zatem jest darem, który otrzymuję, ale też i darem, który mi się powierza. Jest to odwołanie do pewnego doświadczenia, które wyraża się w stwierdzeniu „mam nadzieję”. Możli-

nasze małe i większe nadzieje: wywiązać się z takiego czy innego zadania, które ma znaczenie dla dalszej drogi naszego życia; przez własne zaangażowanie przyczynić się do tego, aby świat był bardziej promienny i ludzki, i aby tak otwierały się drzwi na przyszłość”. Benedykt XVI, *Encyklika Spe salvi*, Rzym 2007, n. 35.

⁴ P. Ricoeur, *Podług nadziei*, tłum. S. Ciechowicz, Warszawa 1991, s. 195.

⁵ Por. T. Gadacz, *O umiejętności życia*, Kraków 2005, s. 188-190. „Człowiek żyje różnymi nadziejami. Jedne nadzieje kierują go ku Bogu, inne ku drugiemu człowiekowi, jeszcze inne pojawiają się na linii jego stosunku do świata przedmiotów, rzeczy, materii”. J. Tischner, *Dialog z filozofią marksistowską*, w: *Filozofia chrześcijańska w dialogu*, red. K. Bukowski, Kraków 1981, s. 23.

na dodać, że „człowiek jest istotą, która ma nadzieję” lub „która żyje nadzieją”. Nadzieja jest właśnie tym, dzięki czemu możliwe jest zrozumienie tajemniczego sensu rozmaitych zdarzeń, ludzkich decyzji i dramatów. Człowiek pełen nadziei przekracza granice swojej egzystencji. Poszukuje znaczenia człowieka we wszystkich wymiarach jego ludzkiego bytowania. „Trzeba nadzieję umieścić w kontekście poważnego myślenia o człowieku. (...) Człowiek rozpięty jest w czasie – między przeszłością a przyszłością. Jestem wędrowcem, w drodze, jestem *homo viator* – nie tyle jestem, co staję się”.⁶

Ludzkie życie nabiera sensu, swej specyficznej wartości, poprzez nadzieję. Pozostaje jednakże pytanie, na co ukierunkuje się owa nadzieja? Co mają na myśli ludzie, gdy mówią o nadziei i żywieniu nadziei? „Przedmiotem ludzkiej nadziei może być tysiąc różnych rzeczy, od dobrej pogody w czasie urlopu aż po pokój na świecie, i jest tak przecież rzeczywiście. Jak się jednak wydaje, istnieje tu tylko jeden jedyny przedmiot wobec którego żywienie nadziei czyni człowieka po prostu kimś posiadającym nadzieję. (...) jako urzeczywistnienie siebie w przyszłości”.⁷ Przedmiotem nadziei staje się jedynie dobro „trudno dostępne”, to znaczy coś, co nie znajduje się w zasięgu mojej wyciągniętej ręki; coś, co – jakkolwiek właśnie w osiągnięcie tego nie wątpię – może mi być jednak również odmówione. Człowiek żywiący nadzieję, i tylko on, niczego z góry nie przyjmuje. Pozostaje otwarty na jeszcze nie dokonane, przyszłe spełnienie, o którym jednocześnie wie, że równie mało zna jego postać, jak i jego czas. Tak więc kogoś, kto naprawdę posiada nadzieję, charakteryzuje to, że pozostaje on otwarty na spełnienie, które przekracza wszelkie możliwe do pomyślenia ludzkie plany.

Wymiar nadziei pojawia się jako istotny element nie tylko w osobistym przeznaczeniu człowieka, ale także we wspólnym przeznaczeniu dla całej ludzkości. Wymiar wspólnotowy istnienia ludzkiego jest równie pierwotny jak jego wymiar indywidualny. Wspólnota w „przyszłości” oznacza wspólnotę w „nadziei”. W tym sensie owa najgłębsza ludzka nadzieja opiera się o doświadczenie „wczoraj” ludzkości, ale kieruje się całkowicie ku przyszłości. W istocie, człowiek powołany jest do nadziei w świadomości swojego indywidualnego bytu, jak też swego bytu w związku ze światem, innymi, historią. „Historia sama jest nadzieją historii – stwierdza Paul Ricoeur – albowiem każde spełnienie pojmowane jest jako potwierdzenie, rękojmia, odnowienie obietnicy; obietnica to naddatek, to „jeszcze nie”, które podtrzymuje napięcie historii”.⁸ Historia nie jest czymś, co

⁶ J. Kłoczowski, *Rekolekcje o nadziei*, Kraków 2005, s. 16.

⁷ J. Pieper, *Nadzieja a historia*, tłum. P. Waszczenko, Warszawa 1981, s. 14-15. „Nadzieję żywi się wobec czegoś mile witanego, pożądanego, kochanego, wobec czegoś dobrego, co posiadającemu nadzieję rzeczywiście może przypaść w udziale. Wiąże się to z tym, że nie ma nadziei bez elementu radości. Nie da się, być może, powiedzieć, że radość należy po prostu do definicji nadziei jako cecha pojęciowa; jest ona jednak w każdym razie stałą towarzyszką nadziei – nadzieja bowiem kieruje się ku uczestnictwu w czymś dobrym...”. Tamże, s. 11.

⁸ P. Ricoeur, *Podług nadziei*, dz. cyt., s. 280.

można by zmieścić li tylko w systemie abstrakcyjnych pojęć, lecz są to konkretne dzieje stwarzane ludzkimi działaniami i oddziaływaniami. „Człowiek, który żyje nadzieją, jest w rzeczywistości najbardziej aktywny. Nadzieja jest dla niego stałym bodźcem działania”.⁹ W rzeczywistości, człowiek w swym nieskończonym dążeniu do bycia coraz bardziej sobą samym i do realizowania w nieokreślony sposób historii, czuje się wewnętrznie powołany do nadziei.

2. POTRZEBA ODKRYCIA ANTROPOLOGICZNYCH PODSTAW NADZIEI

„Nadzieja – jak stwierdza J. Pieper – jest jednak w każdym razie czymś, co można empirycznie napotkać i ująć; w naszym doświadczeniu wciąż natrafiamy na ten akt ludzki, którego człowiek, nie może bez wątpienia zupełnie zaniechać. I dlatego ktoś, kto rozważa istnienie ludzkie w jego całości, a więc ktoś filozofujący, nie może zwolnić siebie od uchwycenia i przeanalizowania nadziei jako fenomenu, i to, oczywiście, w sposób filozoficzny, a znaczy to – pod każdym względem, jaki jest dostępny naszej myśli”.¹⁰ W tym sensie warto się przyjrzeć rozważaniom I. Kanta, według którego „bycie” człowieka oznacza jego sposoby istnienia, przeżywania własnego życia. Immanuel Kant pytanie o nadzieję ujął jako jedno z trzech podstawowych pytań ludzkiego życia. W „*Krytyce czystego rozumu*” stwierdza: „Wszelki interes mego rozumu (spekulatywnego zarówno jak praktycznego) skupia się w następujących trzech pytaniach:

1. Co mogę wiedzieć?
2. Co powinienem czynić?
3. Czego mogę się spodziewać?”.¹¹

⁹ S. Moysa, *Nadzieja zawieść nie może*, Warszawa 1981, s. 11. „Kto żywi nadzieję, ten wychyla się poza swą teraźniejszość ku jakiemuś dobru, którego zdobycie nadchodzi wraz z przyszłością, a o samej nadziei powiada, że ma „dużą” lub „małą”, zależnie od prawdopodobieństwa ziszczenia się tego oczekiwania. Nadzieja uprzedza czas, nadzieja zasila się możliwościami. I ratuje od martwicy istnienie ludzkie, kiedy to bezwład i bezruch mu zagrażają”. S. Ciechowicz, *Wstęp. „Zadatki nadziei”*, w: P. Ricoeur, *Podług nadziei*, dz. cyt., s. 6.

¹⁰ J. Pieper, *Nadzieja...*, dz. cyt., s. 10. „Lecz również i to wyróżnia kogoś żywiącego nadzieję – podkreśla J. Pieper – że musi on sobie postawić pytanie, na czym się jego nadzieja opiera. W odniesieniu do życzenia wystarczy zapytać: *czego sobie życzysz?* Natomiast w odniesieniu do nadziei pytanie to musi brzmieć: *co jest twoją nadzieją i jaka jej podstawa?*”. Tamże, s. 47-48.

¹¹ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Warszawa 1957, t. 2, s. 548-549. „Pytania te tworzą niepowtarzalny wzór, nierozzerwalną strukturę. Wzajemne oddziaływanie czasowników modalnych: móc (können), musieć (müssen) i śmieć (dürfen) uprzedza nas o tym, że należy respektować wzajemne powiązania między wiedzą, postępowaniem a nadzieją wraz z postawami rządzonymi tymi trzema wyrażeniami: können, müssen, dürfen. Wiedza jest tym, co możemy; postępowanie należy do tego, co powinniśmy; nadzieja należy do tego, co nam dozwolone”. P. Ricoeur, *Nadzieja a struktura systemów filozoficznych*, tłum. E. Pulkowska, „Znak” 1973, nr 231 (9), s. 1142.

Tak więc po jednej stronie mamy pytanie: „Czym jest człowiek?”. Po drugiej stronie trzy pozostałe pytania: „Co mogę wiedzieć?...” itd. Po jednej stronie stoi człowiek w pozycji podmiotu, po drugiej stronie mamy słówko „ja” (co ja mogę wiedzieć). Po jednej stronie występuje proste orzeczenie „jest”, po drugiej mamy trzy czynności – „wiedzieć”, „czynić”, „mieć nadzieję” – którym dodatkowo towarzyszą orzeczenia modalne (mogę, powinienem, wolno mi). „Bycie” człowieka – zdaniem Kanta – oznacza jego sposoby istnienia, przeżywania własnego życia. Typowy ludzki sposób przeżywania własnego życia ma miejsce w jedności wiedzy, czynu i nadziei, a ponadto w dokonywaniu czy spełnianiu owego ustosunkowania się do życia, artykułującego się w pytaniach: „Co mogę wiedzieć?”, „Co powinienem czynić?”, „Czego mogę oczekiwać z nadzieją?”. Wiedza, działanie, nadzieja – jaki jest związek pomiędzy nimi? Wydają się one wzajemnie warunkować. Dla istoty człowieka tym samym konstytutywne są trzy elementy: wiedza, działanie oraz nadzieja. W nich dokonuje się jego bycie.¹² Nadzieja dla Kanta nie jest więc jakimś przeżyciem, które się pojawia i ginie. Należy ona do samej istoty ludzkiego bycia. Być człowiekiem to znaczy mieć nadzieję. Człowiek nie może się zamknąć we własnej skończoności, właśnie dzięki nadziei. W nadziei przekracza czas wówczas, gdy myśli i tworzy dla przyszłych pokoleń, gdy z ich pomysłowością wiąże swe pragnienia.

Każdy człowiek – podkreśla E. Bloch – nosi w sobie mniej lub bardziej artykułowaną nadzieję osiągnięcia jakiegoś celu w przyszłości. Przyszłość zawiera, w zależności od intencji konkretnej osoby, jako dominujący jakiś motyw oczekiwania, bądź motyw nadziei, bądź motyw strachu, lęku. Treści nadziei przeżywane są nieustannie. Napięcie ku przyszłości lub ku jakiemuś „gdzie indziej” – to napięcie człowieka ku jego własnemu objawieniu się w przyszłości i ku urzeczywistnieniu się „ojczyzny”, przychylniej wszystkim marzeniom człowieka. W centrum całej teorii Blocha znajduje się zawsze człowiek – istota zmieniająca świat, przekształcająca wszystkie formy bytu, realizująca swe własne i przez siebie wymyślone cele. Fenomen człowieka – niepowtarzalny w całym bycie – na tym właśnie polega, że może on marzyć, tzn. wychylać się w przyszłość. Nadzieja, przekraczając ciasne granice tego, co teraźniejsze, otwiera się na nowe możliwości, które terażniejszość w zarodku już w sobie nosi, ale które jeszcze nie zostały zaktualizowane.¹³ „Nadzieja to według Blocha modus bycia człowiekiem (to „podmiot”, „istota”) jak długo człowiek jest niespełniony; stąd u Blocha równowartość: człowiek = nadzieja”.¹⁴ Człowiek stanowi początek nadziei, ale stoi też poniekąd u jej kresu. Przyszłość, owo „jeszcze-nie”, przechodzi w płynną terażniej-

¹² Por. G. Haefner, *Problem pojęcia istoty w antropologii filozoficznej*, tłum. Jaromir Brejdek, „Analiza i Egzystencja” 2005, nr 1, s. 65-69.

¹³ Nadzieja E. Blocha okazuje swój aktywny charakter. „Stanowi zasadę: jedynie pewną oscylację między Nie a Coś, w której decyduje się Wszystko, zasadę jako pytanie”. A. Czajka, *Człowiek znaczący nadzieją. O filozofii Ernesta Blocha*, Warszawa 1991, s. 273.

¹⁴ A. Czajka, dz. cyt., s. 88.

zość, nadając nowy pęd życiu. Żyjemy nie tylko w terażniejszości, ale otoczeni różnymi możliwościami. Nadzieja nie pozwala więc człowiekowi na rezygnację, na bierne wyczekiwanie na to, co dopiero nastąpi, na opuszczanie rąk, nawet w obliczu śmierci. Człowiek stoi wobec możliwości i sam jest możliwością. Nadzieja Blocha okazuje swój aktywny charakter, jest twórczym oczekiwaniem.¹⁵ Prawdziwa rzeczywistość może być poszukiwana przez nadzieję.

Pytanie „kim jest człowiek?” stanowi główny wątek filozofii, a także filozofowania w ogóle, Otto Friedricha Bollnowa. „Gdyby miał swoje dążenia filozoficzne sprowadzić do jednej formuły – stwierdza Bollnow – to najbardziej odpowiedziałoby mu miano filozofii nadziei”.¹⁶ Bollnow dokonuje rozróżnienia między wyczekiwaniem (Erwartung) i nadzieją (Hoffnung). Wyczekiwanie dotyczy zarówno tego, co miłe i przyjemne, jak i tego, co nieprzyjemne. Jest oczekiwaniem napiętym i angażującym. Przyszłość wyczekiwana jest wyraźnie „zamknięta”, ponieważ zamyka ją wizja przewidywanego. Nadzieja zaś dotyczy tego, co miłe, nic jej nie ogranicza ani w czasie ani w przestrzeni. Nadzieja nie stanowi trwałej zdobyczy, musi być wciąż odnawiana i jesteśmy zdolni do jej zachowania. Nadzieję kieruje Bollnow nie na jakieś wydarzenie konkretne, lecz ku przyszłości w ogóle i określa jako wszechobejmującą ufność. Ufność wobec rzeczywistości otwiera nas na świat i pozwala zobaczyć go od „środka”.¹⁷ Bollnow opowiedział się za antropologiczną koncepcją „uniwersalnej nadziei”, którą definiuje jako ogólny warunek życia, a w szczególności (jako) ogólny warunek wychowania. Nadzieja jest skierowana na przyszłość, jako metafizyczny nawyk «oczekiwania». Jest fundamentalną strukturą egzystencji ludzkiej. Życie posiada wymiar przyszłości – człowiek nie jest tylko tym, którym został uczyniony, lecz tym, którym nadal się staje.¹⁸ Zasadniczy charakter rzeczywistości polega na tym, że można się na nią zdać, że w pierwszym rzędzie stanowi ona oparcie, nie przeszkodę.

Punktem wyjścia w filozofii Gabriela Marcela jest fakt istnienia, a jej przedmiotem – różne przejawy ludzkiej egzystencji. Poznawana prawda nie ma charakteru abstrakcyjnego – jest zawsze zapodmiotowiona w osobistym doświadczeniu człowieka. „Ten, kto ma nadzieję – stwierdza G. Marcel – jeśli tylko ta nadzieja jest choć trochę realna i nie sprowadza się do platonicznych życzeń, wydaje się sam sobie jak gdyby włączony w pewien określony proces; właśnie jedynie z tego punktu widzenia można zdać sobie sprawę, co jest specyficzne i – dodałbym –

¹⁵ Por. W. Neusch, *U źródeł współczesnego ateizmu*, tłum. A. Turowiczowa, Paris 1980, s. 246-247.

¹⁶ Cyt. za: M. Pulkowska, *Otto Friedrich Bollnow – filozof zaufania do świata*, „Znak” 1979, nr 305 (11), s. 1185.

¹⁷ Por. K. Urbanek, *Osoba – nauka – wiara. Filozofia personalistyczna Pedra Laina Entralga*, Warszawa 2007, s. 55.

¹⁸ Por. J. Surzykiewicz, *Hoffnung – eine vernachlässigte Wirklichkeit In Psychologie und Pädagogik*, w: *Lebendige Gemeinde*, M. Neubrand (Hg.), Regensburg, s. 177-178; K. Urbanek, dz. cyt., s. 59.

ponadrozumowe, a być może także ponadrelacyjne w nadziei, która przedstawia się (...) jako tajemnica, a nie jako problem”.¹⁹ Nadzieja wtrąca człowieka w jakieś oczekiwanie. Pierwszym doświadczeniem, do którego odwołuje się francuski myśliciel, jest doświadczenie nadziei najbardziej błażej i prozaicznej: „Mam nadzieję, że Jakub przyjdzie jutro na obiad, a nie dopiero po południu”.²⁰ Inny zupełnie charakter nadziei ma miejsce wtedy, gdy przechodzę jakąś życiową próbę. W tej sytuacji „Stwierdzenie „mam nadzieję” w całej swej sile zwrócone jest w kierunku jakiegoś wybawienia. (...) Nadzieja mieści się dokładnie w ramach próby i nie tylko się z nią łączy, lecz stanowi odpowiedź bytu na tę próbę”.²¹

Nadzieja sprawia, że człowiek może siebie samego wciąż przekraczać. „W nadziei poprzez stosunek do wydarzeń, a zwłaszcza może poprzez ich wpływ na mnie, rozwija się pewien typ stosunków, pewien rodzaj bezpośredniości, który można porównać z moim stosunkiem do kogoś innego (...) mogę mieć lub nie mieć nadziei w odniesieniu do osoby, za którą w pewien sposób jestem odpowiedzialny; i możemy teraz zapytać, czy stwierdzenie: pokładam w tobie nadzieję nie jest w rzeczywistości najautentyczniejszą postacią stwierdzenia: mam nadzieję”.²² Nadzieja „wtrąca” w istnienie i autentyczne *bycie*. Podmiot nie może rozważać nadziei w oderwaniu jej od siebie samego.

Problem nadziei przenika całokształt antropologii filozoficznej J. Tischnera, który stwierdza, że świat współczesny jest światem szczególnie żywo i głęboko doświadczanej nadziei. „A dlaczego nadzieja? Skąd to szczególne waloryzowanie nadziei? – pyta J. Tischner. Odpowiem krótko: ponieważ nadzieja jest, jak wierzę, najwłaściwszą dla nas perspektywą odkrywania i oglądania prawdy, prawdy o chrześcijaństwie, o człowieku, o naszym świecie. (...) W nadziei i poprzez nadzieję odsłania się aksjologiczny wymiar egzystencji ludzkiej. Człowiek doświadcza siebie najgłębiej, gdy czuje, że jest jakąś, nawet dla samego siebie, tajemniczą wartością. (...) Człowiek broni siebie swą nadzieją i swą nadzieją walczy o swą ludzką twarz”.²³

Można wnioskować, iż każdy musi znaleźć odpowiedni klucz, który pomoże mu udostępnić własny wymiar nadziei. „Gdy sam rdzeń mojej istoty jest zagrożony – stwierdza J. Tischner – moja nadzieja szuka podstaw ufności w samym źródle mojego bytu. (...) Nadzieja jest odpowiedzią na coś, co leży głębiej, co jest związane z podstawową sytuacją człowieka w bycie”.²⁴ Nadzieja oznacza, że

¹⁹ G. Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1984, s. 35.

²⁰ Tamże, s. 29.

²¹ Tamże, s. 30.

²² Tamże, s. 41-42.

²³ J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 2000, s. 5-6. „Darem podstawowym jest dla człowieka samo jego człowieczeństwo”. Tenże, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, Kraków 2000, s. 48.

²⁴ J. Tischner, *Świat ludzkiej...*, dz. cyt., s. 275. „Być osobą istotą dramatyczną – to wierzyć, że ma się w rękę swą zgubę i swe ocalenie. (...) Zakłada to, że człowiek – osoba – jest „bytem-dla-siebie”. (...) Ponieważ jest „dla siebie” może sobie siebie „przyswoić”. Uczestnictwo w dramacie

człowiek wybiega poza rzeczywistość, która otacza go tu i teraz, ku jakimś światom możliwym, przyszłym. „W miejsce nadziei płytszej pojawia się nadzieja głębsza, w miejsce nadziei przemijającej – nadzieja trwała, w miejsce nadziei, która się ziścić nie może, nadzieja, która się urzeczywistnia”.²⁵ Zawarte w nadziei dobro emanuje więc na sposób odczuwania przyszłości, zmienia sens czasu w bezpośrednim doświadczeniu egzystencjalnym.

Człowiek współczesny dojrzewa w nadziei, w jej konfliktach, stygnięciach i w jej powrotach. Dojrzewa w miarę, jak coraz bardziej dojrzała staje się jego nadzieja. Przeżywa swoje życie jako istnienie w nadziei, jako plan do realizacji; patrzy zawsze poza teraźniejszość, w kierunku swych przyszłych możliwości, które zapowiadają się jako doświadczenia życiowe. W perspektywie nadziei człowiek podejmuje czyn „przyswojenia” siebie sobie, a tym samym człowiek jest w stanie wyjść poza siebie. Podstawowym dążeniem człowieka jest bycie coraz bardziej sobą. Formuła „bycia sobą” jawi się tutaj jako synonim nadziei, pozwala stwierdzić, iż człowiek może „być sobą” tylko w nadziei.

3. DYNAMIZM NADZIEI W PRZESTRZENI WYCHOWAWCZEJ

Problematyka filozoficzna i pedagogiczna refleksja prowadzi nas do zajęcia stanowiska wobec tej podstawowej kategorii (paradygmatu) egzystencji ludzkiej – nadziei. Nadzieja metafizyczna pozostałaby w świecie metafizycznej hipotezy i byłaby może nawet próżna, gdyby jej nie podtrzymywała od wewnątrz pewność, że pewnego dnia jej oczekiwania się spełnią, lub że już nastąpiło ich spełnienie. Nadzieja, rozumiana jako wyraz możliwości, przed którymi stoi człowiek, konstytuuje sens wszelkiej działalności naukowej, z pedagogiką i filozofią włącznie. W istocie, człowiek powołany jest do nadziei w świadomości swojego indywidualnego bytu, jak też swego bytu w związku ze światem, innymi, historią. Człowiek, *homo esperans*, jest otwarty ku przyszłości, penetruje ją, stara się formułować odległe cele, do których zamierza dążyć. „Trzeba stwierdzić, że nadzieja jest niezbędna. Bez niej nie można myśleć, planować, działać. Nie jest to coś, co stanowi opcję. Zauważmy, że kiedy nadzieja zostanie pogrzebana w jednym miejscu, ludzie zaczynają jej szukać gdzie indziej”.²⁶ Nadzieja zatem jest odpowiedzią na coś, co jest związane z podstawową sytuacją człowieka w bycie. „Doświadczając nadziei, człowiek doświadcza siebie jako wartości”.²⁷ Tym co wyróżnia nadzieję, jest jej zwrot ku przyszłości.

jest „przyswajaniem” lub „zatracaniem” siebie w perspektywie nadziei lub rozpacz”. Tenże, *Zarys filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów*, Kraków 1991, s. 14.

²⁵ J. Tischner, *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Paris 1990, s. 308.

²⁶ *Debata o nadziei*. W „Jaskini filozofów” rozmawiają prof. Krzysztof Michalski, prof. Barbara Skarga, prof. Władysław Stróżewski i prof. Charles Taylor. Wprowadzenie: Krzysztof Mech, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 21(2759), s. 10.

²⁷ J. Tischner, *Świat ludzkiej...*, dz. cyt., s. 276.

Problematyka wychowawcza dotyczy zawsze konkretnego człowieka. To osoby decydują o wychowaniu, z kolei proces wychowania pojawia się konstytutywnie jako relacja: wychowawca – wychowanek. Trafna diagnoza rzeczywistości wychowawczej jest warunkiem możliwości dalszej skutecznej pracy pedagogicznej. „Nadzieja jest możliwa tam, gdzie jest powiernictwo nadziei, gdzie człowiek komuś siebie powierza. Aby mogła zaistnieć nadzieja, musi być ktoś, w kim ją pokładamy”.²⁸ Przyszłość, którą określa nadzieja, jest przyszłością jakiegoś dobra. „Dzięki nadziei czas ukazuje się człowiekowi jako czas wzrostu, kwitnienia, dojrzewania. Nadzieja spodziewa się czegoś od jutra...”²⁹ Proces kształcenia i wychowania nie da się sprowadzić do schematów wytwarzania na przykład w procesie produkcji. Pomijając wszelkie inne uwarunkowania, można powiedzieć, że oddziaływaniom edukacyjno-wychowawczym towarzyszyć będzie zawsze nadzieja, że... Wobec powyższego nauczyciel-wychowawca nie pozostaje jedynie na poziomie przyszłościowych i wyidealizowanych wizji wychowanka, ale bierze go takim, jakim jest tu i teraz, z jego konkretną sytuacją życiową, w nadziei, że może go wspierać w procesie przemian.

Praktyczne implikacje, dla stylu myślenia i działania nauczyciela w procesie nauczania, ma koncepcja nadziei skierowana na innych, jako źródło oczekiwań i celów dla siebie i dla innych oraz stałość w konfrontacji z różnymi przeszkodami. W tym przypadku można dopatrywać się ścisłego związku między postawą nauczyciela i postawą wychowanka. Pedagogiczną interpretację nadziei można przedstawić w kontekście tego wszystkiego, dzięki czemu tworzy się cierpliwość i tolerancję, wiarę i zaufanie w możliwości ucznia (wychowanka). Nadzieja pozwala także na rozróżnienie pomiędzy pedagogicznym i niepedagogicznym czynem, a tym samym wskazuje na postawę moralno-duchową. Osiąga ona centralne znaczenie w niepewnych i wymagających uwagi sytuacjach, rodzi zaufanie, budzi bezpieczeństwo oraz animuje potencjał przemian zarówno u wychowawcy, jak i u powierzonych mu wychowanków.³⁰ Dlatego nie jest bez znaczenia to, czy i o jakich wartościach osobowych wychowawca chce świadczyć.

Proces wychowawczy jest procesem dojrzewania człowieka do pełni jego człowieczeństwa. W relacji człowieka do człowieka nadzieja jest wiarą w dobro w drugim człowieku i w jutro tego dobra – w rozwój i sens tego rozwoju. Nadzieja przy tym jest nie tylko siłą dynamiczną dla tego, kto żywi nadzieję – ale i dla tego, komu się ją okazuje jako zaufanie. Rysem istotnym wszelkiej nadziei jest moment „zawierzenia siebie”. Żyjąc nadzieją, pokładamy w „kimś naszą nadzie-

²⁸ J. Tischner, *Miłość nas rozumie. Rok liturgiczny z księdzem Tischnerem*, wybór i opracowanie W. Bonowicz, Kraków 2001, s. 81.

²⁹ J. Tischner, *Miłość nas rozumie...*, dz. cyt., s. 79.

³⁰ Por. J. Surzykiewicz, *O potrzebie psychopedagogicznej refleksji nad nadzieją*, w: *Pedagogika społeczna. Tradycja i współczesne konteksty*, red. W. Theiss, M. Winiarski, Warszawa 2006, s. 175-176.

ję”. Pokładając w kimś nadzieję, wyrazamy przekonanie, że ktoś jest wierny. „Najpierw powiernikiem jest ktoś, na kim można się oprzeć. Ale z drugiej strony, wychowanek, który powierza swoją nadzieję, musi mieć świadomość, że w oczach wychowawcy jest „kims”, ma jakąś wartość. W tej relacji tkwi głęboka aksjologia. Można powiedzieć, że krystalizuje się w niej aksjologiczne „ja” wychowanka, który zostaje w czymś doceniony – często w tym, czego sam w sobie nie docenia – oraz „ja” wychowawcy, który jest gotów narazić siebie za wychowanek i stanąć w jego obronie, gdy zajdzie taka potrzeba”.³¹ Nadzieja jest synonimem „stymulacji” zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej, zarówno indywidualnej, jak i społecznej. Doświadczenie wspólnoty jest ostatecznie źródłowym doświadczeniem nadziei. Człowiek w swoim otwarciu się, dawaniu, współdziałaniu, realizuje siebie samego. Odkrywa, że współdziałanie międzyludzkie jest czymś, co pozostaje ciągle do zrobienia, jest rzeczywistością, która może być zrealizowana w przyszłości i która stanowi zawsze kierunek dążeń nadziei. W istocie człowiek powołany jest do nadziei w świadomości swojego indywidualnego bytu, jak też swego bytu w związku ze światem, innymi, historią.³² A zatem „powiernictwo jest tu dwustronne: nie tylko sam przyjmuję nadzieję drugiego, lecz także drugiego obarczam moją nadzieją. Powierając drugiemu moją wolność i moją nadzieję, potwierdzam w nim jego wolność i zarazem jego zdolność do heroizmu, potwierdzam w nim jego będące w ruchu człowieczeństwo”.³³

Nadzieja jest naturalnym stanem egzystencji. Istnieje kilkanaście metod działania, które wpływają na rozwój nadziei i dzięki którym osiąga ona wysoki poziom. Wśród najważniejszych wymienia się: *oddziaływania społeczne*, zarówno jednostek, jak i instytucji. Człowiek jest źródłem nadziei dla człowieka. Po drugie, ważną rolę odgrywa *własna działalność podmiotu*. Człowiek obserwuje efekty swojej pracy, gdy odnosi sukcesy, zaczyna wierzyć we własne siły, wzrasta jego nadzieja. Zwiększenie kompetencji telicznych i instrumentalnych oraz podnoszenie dynamiki działania to trzy filary, na których opiera się nadzieja dojrzała – nadzieja aktywna, wysoka, świadoma, ekspansywna i realistyczna. Po trzecie *praca nad sobą* – samopoznanie i samorozwój. Dzięki systematycznej i świadomej pracy nad myśleniem według nadziei, jednostka może podnieść ją na wyższy poziom. Nadzieja jest zatem zasadą wszelkiego tworzenia. Wymaga odwagi, trudu i wysiłku.³⁴ Osiągnięcie sukcesów w pracy nie zależy z pewnością jedynie od

³¹ J. Tischner, J. Gowin, D. Zańko, *Przekonać Pana Boga*, Kraków 1998, s. 165.

³² Por. R. Zavalloni, *Psychologia nadziei. Aby poczuć się zrealizowanym*, tłum. M. Radomska, Kielce 1999, s. 22-28. „Inni to przede wszystkim ich żywe nadzieje. Nadzieje to jest ten ludzki wybieg w przyszłość, żeby tam coś uczciwego znaleźć. Wybiegając w przyszłość, człowiek podejmuje zarazem swą przeszłość, swe dziedzictwo, swój spadek po ojcach. Tak tworzą się dzieje człowieka. Wciąż z jakąś nadzieją i wciąż z jakimś wyborem dziedzictwa”. J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 2000, s. 257-258.

³³ J. Tischner, *Świat ludzkiej...*, dz. cyt., s. 92.

³⁴ Por. J. Koziński, *Psychologia nadziei*, Warszawa 2006, s. 134-155.

samego człowieka, ale nie mógłby mieć nadziei na sukces ktoś, kto ze swej strony nie uczyniłby wszystkiego, co możliwe, by ów sukces przybliżyć.

Życie ludzkie staje się w ramach historii, która jest nie tylko historią ludzi, ale jest nade wszystko wypełnieniem się Bożego planu zbawienia. W pedagogice o inspiracji chrześcijańskiej – która skupia analizowane komponenty nadziei – zobrazowaniem tej sytuacji jest wydarzenie spotkania człowieka z Bogiem. Bóg składa nadzieję w człowieku, „objawia siebie”. „Bóg jest fundamentem nadziei – nie jakikolwiek bóg, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości. Jego królestwo to nie wymagowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera”.³⁵ Żywy obraz tego, kto bierze w swe ręce nadzieje człowieka, nakreśla Ewangelia. Nadzieja chrześcijańska ośmiela się nie tylko powiedzieć, iż istnieje ktoś „Inny”, lecz także stwierdza, że można *kontemplować* pośród nas samoobjawienie i wierność tego „Innego”. „Inny” objawił się nam w sposób osobowy: jako Bóg Abrahama, Mojżesza, proroków, a wreszcie jako Bóg Jezusa Chrystusa. Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie stały się ceną i rękojmią naszego zmartwychwstania, a przez to również naszej nadziei. Ta nadzieja pozwala nam oczekiwać przyszłej „chwały dzieci Bożych”. Życie nadzieją oznacza więc, że w imię rzeczy *przyszłych* chrześcijanin otrzymuje bardzo szczególną misję w odniesieniu do czasów *obecnych*. Tym sposobem droga nadziei zaprasza nas, abysmy też ze swej strony zwrócili się ku innemu, wzięli na siebie ciężar jego braków, cierpień i niedoskonałości.³⁶ „Fundamentalna postawa nadziei z jednej strony nie pozwala chrześcijaninowi stracić z oczu ostatecznego celu, który nadaje sens i wartość całej jego egzystencji, z drugiej zaś dostarcza mu trwałych głębokich uzasadnień dla codziennego wysiłku przekształcania rzeczywistości zgodnie z Bożym zamysłem”.³⁷

Dana nam nadzieja nie odnosi się zatem do jakiegoś przyszłego życia, lecz przede wszystkim do świata istniejącego tu i teraz. Ona uświadamia nam, że istnieje coś więcej. „Budowanie nadziei jest przede wszystkim tworzeniem relacji powiernictwa. Chodzi o to, żeby wychowanek miał kogoś, komu może powierzyć swoją nadzieję”.³⁸ Każdy wychowanek, powierzający wychowawcy własną nadzieję, słusznie spodziewa się z jego strony świadectwa odpowiedzialności i wierności owej nadziei. Budujący swoją tożsamość wychowanek nie będzie przekonany o sensie pracy nad sobą, jeśli nie będzie miał wokół siebie ludzi dorosłych o czytelnej tożsamości, gotowych do dialogu z innymi. Nie wszystkie nasze

³⁵ Benedykt XVI, *Encyklika Spe salvi*, n. 31.

³⁶ Por. I. Verhack, *Znaczenie nadziei dla naszych czasów*, tłum. F. Mickiewicz, „Communio” 1997, nr 5 (101), s. 8-11. „Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje «aż do końca», do ostatecznego «wykonało się!» (por. J 13, 1; 19, 30)”. Benedykt XVI, *Encyklika Spe salvi*, n. 27.

³⁷ Jan Paweł II, *List Apostolski Tertio millennio adveniente*, Watykan 1994, n. 46.

³⁸ J. Tischner, J. Gowin, D. Zańko, dz. cyt., s. 164.

oczekiwania i pragnienia spełniają się: jedne tak, inne nie. Ale nawet wówczas, gdy się nie spełniają, nie tracimy nadziei, gdyż w nadziei jest jeszcze ten element paradoksalny: posiadanie nadziei wbrew... nadziei. Czas nadziei jest więc czasem dialogu, pytania i odpowiedzi, odnoszeniem nadziei do konkretnego wydarzenia, którego znaczenie i sens zostaje odczytany poprzez pryzmat jutra.

HOPE AS A DYNAMISM OF HUMAN'S DEVELOPMENT AND EXISTENCE

Summary

Instead of just 'being', man is sort of 'becoming' during his existence. Of particular importance to the becoming, which embraces the whole of existence, is the being and activity of a personal subject. Man is naturally open and creative: becoming and self-fulfilling. Man who continually strives for his fullness in all his actions and dealings is supported by hope. Hope comes true in the sheer existence of a subject, and it relates to a personal subject who has hope. Being full of hope, man goes beyond the boundaries of his existence. He is looking for the meaning of man in all the dimensions of his human existence. Hope is a gift which you receive, but also a gift which you may be entrusted with. It is a reference to a certain experience, which is reflected in the statement: 'I have hope'. The issue of hope is thus inherent in the multidimensional nature of man's 'being' and the multidirectional character of his 'becoming'. It is a response to what is associated with the vital situation of man in his existence. It requires courage, strain and effort. Man called homo esperans is open to and explores the future, trying to set distant goals which he is going to reach. What makes hope so distinctive is its turn to the future. It makes you aware that there is something more. Not all of our desires and expectations get fulfilled: some do while others do not. However, we do not lose hope even when they do not come true because there is still that paradoxical element of hope: having hope against... hope. Therefore, the time of hope is a time of dialogue, question and answer, and of applying hope to a specific event, the meaning and sense of which is interpreted through the prism of tomorrow.

Translated by Jowita Żuk

Nota o Autorze: KS. DR STANISŁAW CHROBAK SDB – adiunkt w Instytucie Pedagogiki im. Św. Jana Bosko na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW. W swoich badaniach podejmuje problematykę z zakresu teorii wychowania i pedagogiki w inspiracji chrześcijańskiej.

Słowa kluczowe: osoba, nadzieja, wychowanie